

Pieśń nad Pieśniami

Rozdział 1

1. Najprzedniejsza pieśń Salomona. 2. O, gdyby mnie pocałował jednym z pocałunków swoich ust. Bo twe pieścizny są przyjemniejsze niż wino. 3. Z powodu wonności rozkoszne są twe pachnidła; twoje Imię jak rozlany olejek, i dlatego umiłowały cię dziewice. 4. Pociągnij mnie za sobą; o, spieszmy się. Król już mnie wprowadził do swych komnat. W tobie będziemy się radować i cieszyć, bardziej niż wino będziemy wysławiały twe pieścizny; bo słusznie cię miłują. 5. Ja jestem śniada, ale wdzięczna, o, córy jersalemskie! Tak, jak namioty Kedaru i jak kotary Salomona. 6. Nie zwracajcie uwagi, że jestem taka śniada, bo opaliło mnie słońce. Synowie mojej matki rozpalili się na mnie gniewem, ustanowili mnie dozorczynią winnic a mojej własnej winnicy nie strzegłam. 7. Daj mi znać, o ty, którego umiłowała moja dusza; gdzie pasiesz? Gdzie w południe dajesz odpoczywać twej trzodzie? Czemuż mam się błąkać z zakrytą twarzą przy stadach twych towarzyszy? 8. Jeżeli tego nie wiesz, o najpiękniejsza z niewiast, wejdź w tropy trzód, paś twoje kozłatka przy namiotach pasterzy. 9. Porównuję cię, moja przyjaciółko, do mej klaczy, jakby w zaprzęgach faraona. 10. Cudne są rzędy klejnotów przy twych licach, kolie twojej szyi. 11. A sprawiam ci złote sznury klejnotów ze srebrnym nakrapianiem. 12. Dokąd król bawił w swoim kole swoją woń wydawała moja narda. 13. Mój luby jest dla mnie jak mieszek mirry, który spoczywa na mych piersiach. 14. Mój miły jest dla mnie jak kiść cypru pośród winnic Engedi. 15. O, jakaś ty piękna, moja przyjaciółko; o, jakaś ty piękna! Twoje oczy jak oczy gołębicy. 16. Jakiś ty piękny, mój luby, i jak nadobny. A oto nasze łóżce, które się zawsze zieleni. 17. Stropy naszych domów są z cedrów, a nasze gonty z cyprysów.

Rozdział 2

1. Ja jestem róża Saronu, lilia dolin. 2. Jak lilia między cierniem tak moja przyjaciółka pomiędzy dziewczycami. 3. Jak jabłoń między leśnym drzewem tak mój luby pomiędzy młodzieńcami. Chętnie siedziałam w jego cieniu, a jego owoc był słodkim dla mego podniebienia. 4. Poprowadził mnie do sali wina, a nade mną jego chorągiew, którą jest miłość. 5. Pokrzepcie mnie plackami z rodzynekami, posilcie mnie tymi jabłuszkami, bo jestem chora z miłości. 6. Jego lewica spoczywa pod moją głową, zaś jego prawica mnie pieści. 7. Zaklinam was, o córy jersalemskie, na sarny i polne łanie: Nie pobudzacie, nie pobudzajcie miłości, aż do rozkoszy. 8. Głos mego lubego! Oto nadchodzi, sadi przez góry i przeskakuje pagórki. 9. Mój luby podobny jest do sarny, lub do młodego jelenia. Już stanął za naszym murem, zagląda przez okna i wypatruje spoza krat. 10. Mój luby się odezwał oraz do mnie powiedział: Wstań, moja przyjaciółko, moja śliczna, i przyjdź. 11. Bo oto przeszła zima, deszcz ustał oraz przeminął. 12. Ukazują się pączki na ziemi, nastała pora śpiewu; w naszym kraju rozlega się głos synogarlicy. 13. Figowiec czerwieni niedojrzałe swoje owoce oraz niosą zapach rozkwitłe winorośle. Wstań, moja

przyjaciółko, moja śliczna, i przyjdź. **14.** Przyjdź ma gołąbko, co żyjesz w rozpadlinach skalnych, w szczelinach piętrzących się opok ukaż mi swoje oblicze, niech usłyszę twój głos; bowiem twój głos jest słodki i urocze twoje oblicze. **15.** Schwytajcie nam lisiątka, małe liski, co niszczą latorośle, gdy w rozkwicie nasze winnice. **16.** Moim jest mój luby, a ja jego; tego, co pasie między liliami. **17.** Nim dzień powieje ochłoda i pomkną cienie bądź mój luby podobny do sarny, lub do młodego jelenia na rozpadlinach gór.

Rozdział 3

1. W nocy szukałam na moim łożu tego, którego umiłowała moja dusza; szukałam go, ale go nie znalazłam. **2.** Zatem wstanę oraz okrażę miasto. Po rynkach i po ulicach chcę szukać tego, którego umiłowała moja dusza; szukałam go, ale go nie znalazłam. **3.** Napotkali mnie stróże, co krążyli po mieście, więc spytałam: Czy widzieliście tego, którego umiłowała moja dusza? **4.** Ale zaledwie ich minęłam znalazłam tego, którego umiłowała moja dusza. Uchwyciłam się go i nie puszcze, aż go nie zaprowadzę do domu mojej matki, do komnaty mojej rodzicielki. **5.** Zaklinam was, o córny jersalemskie, na sarny oraz na polne łanie o, nie rozbudzajcie, nie rozbudzajcie miłości, aż do rozkoszy. **6.** Kto to wychodzi z pustyni jak gdyby w słupach dymu, owiany wonią mirry, kadzidła i wszelkiego proszku kramarzy. **7.** Oto lektyka Salomona. Otacza ją sześćdziesięciu odważnych, z mocarzy Israela. **8.** Wszyscy oni trzymają miecz, wszyscy wyćwiczeni w boju; każdy z mieczem u boku z powodu nocnej grozy. **9.** Salomon zrobił sobie palankin z libańskiego drzewa. **10.** Jego słupy zrobił ze srebra, jego poręcz ze złota, siedzenie z purpury, zaś jego wnętrze wyściełane jest miłością cór jersalemskich. **11.** Wyjdźcie córny Cyonu! Napawajcie się widokiem króla Salomona w koronie, którą uwieńczyła go jego matka w dzień jego zaślubin, w dniu wesela jego serca.

Rozdział 4

1. O, jaka ty jesteś piękna, moja przyjaciółko; o, jakaś ty piękna! Twoje oczy jak oczy gołębiczy spoza twego welonu. Twoje splety jak stado kóz, które się ześlizguje z góry Gileat. **2.** Twoje zęby jak świeżo postrzyżone stado owiec, co wyszło z kąpieli; a każda z nich miewa bliźnięta i żadna nie jest pozbawiona młodych. **3.** Twoje wargi jak sznur szkarłatny, i piękne twoje usta. Twoja skroń jak płatek granatu spoza twojego welonu. **4.** Twoja szyja jak wieża Dawida, którą wzniesiono dla broni, a na niej zawieszono tysiąc tarcz, wszystkie puklerze rycerzy. **5.** Obie twoje piersi są jak młode jelonki, jak dwoje sarnich bliźnięt, co się pasą między liliami. **6.** Nim dzień powionie ochłoda i pomkną cienie wejdę na górę mirry, na pagórek kadzideł. **7.** Ty jesteś cała piękna, moja przyjaciółko, nie ma na tobie skazy. **8.** Pójdź ze mną z Libanu, narzeczono, chodź ze mną z Libanu. Popatrz z wierzchołka Amany, z wierzchołka Seniru i Hermonu, z lwich jaskiń i z wysokich legowisk lampartów. **9.** Chwyciłaś mnie za serce, moja siostró, ma narzeczono. Chwyciłaś mnie za serce jednym twoim spojrzeniem, jednym łańcuszkiem na twej szyi. **10.** O, jak słodkie są twoje pieszczoty, moja siostró, ma narzeczono. Twe pieszczoty są daleko

rozkoszniesze od wina, a woń twoich pachnideł niż wszystkie aromaty. **11.** Swobodnie spływającym miodem sączą się twoje usta, narzeczono. Pod twym językiem miód i mleko, a zapach twoich szat jak gdyby wonność Libanu. **12.** Ogrodem zamkniętym jesteś, moja siostró i narzeczono; zamkniętym źródłem, źródłem opieczętowanym. **13.** Gajem granatów, rozkosznych owoców z kwiatami cyprysów i nard są twoje latorośle. **14.** Jest tam narda, szafran, wonna trzcina oraz cynamon, wraz z wszelkiego rodzaju krzewami kadzidła; mirra, aloes i wszystkie najprzedniejsze aromaty. **15.** O, źródło ogrodów, krynico żywych wód, które spływają z gór Libanu! **16.** Zerwij się wietrze północny oraz przyjdź południowy; wiej po moim ogrodzie, by popłynęły jego aromaty. Niech wejdzie mój oblubieniec do swojego ogrodu i niech spożywa rozkoszne swoje owoce.

Rozdział 5

1. Wszedłem do mojego ogrodu, moja siostró i narzeczono; zebrałem swoją mirrę razem z moim balsamem, zjadłem mój plaster z moim miodem, wypilem wino wraz z moim mlekiem. Jedźcie towarzysze! Pijcie i upijcie się przyjaciele! **2.** Ja śpię, lecz moje serce czuwa. Oto głos mojego oblubieńca, który właśnie kołacze: Otwórz mi, moja siostró, ma gołąbko, ty moja czysta. Bo moja głowa jest pełna rosy, a me sploty pełne są nocnych kropli. **3.** Złożyłam moją suknię, jakżebym znowu miała ją włożyć? Umyłam moje nogi, jakżebym znowu miała je zabrudzić? **4.** Mój luby wsunął swą rękę przez luk, a me wnętrze przy nim zawrzało. **5.** Wstałam, by mojemu lubemu otworzyć, a me ręce kapały mirrą, zaś na rękojeść zasuwę, z mych palców kapała mirra samościekła. **6.** Otworzyłam mojemu lubemu, lecz mój luby już odszedł i znikł. Kiedy mówił zabrakło mi tchu; szukałam go, ale go nie znalazłam; wołałam go, lecz nie dał mi odpowiedzi. **7.** Napotkali mnie stróże, którzy krążyli po mieście; bili mnie i zranili; stróże murów zabrali mi także mój szal. **8.** Zaklinam was, córy jersalemskie: Jeśli znajdziecie mego lubego, to mu powiedzcie, że jestem chora z miłości. **9.** Czym się wyróżnia twój luby o najpiękniejsza z kobiet od wielu innych młodzieńców? Czym się wyróżnia twój luby od innych oblubieńców, że nas tak zaklinasz? **10.** Mój luby jest lśniąco biały, rumiany, wyniesiony ponad miriady. **11.** Jego głowa jak bryła szczerozłota, a jego włosy kędzierzawe, czarne jak kruk. **12.** Jego oczy są jak gołębie nad potokami wód, jak wykąpane w mleku i osadzone w oprawę. **13.** Jego policzki jak zagony balsamu, albo grządki wonnych korzeni; jego usta jak gdyby lilie, co sączą mirrę wolno ciekącą. **14.** Jego ręce są jak złote walce, wysadzone topazem; jego łono jak misterne dzieło, wykonane z kości słoniowej oraz pokryte szafirami. **15.** Jego uda jak marmurowe słupy ustawione na szczerozłotych cokołach; jego postać jak Liban, a smukłość jak smukłość cedrów. **16.** Jego podniebienie jest słodyczą, a on cały rozkoszą. Taki to jest mój luby, taki jest mój przyjaciel, o córy jersalemskie.

Rozdział 6

1. Dokąd poszedł twój luby, o najpiękniejsza z kobiet? Gdzie się zwrócił twój luby powiedz, byśmy go z tobą szukały? **2.** Mój luby poszedł do swojego ogrodu, pomiędzy grządki balsamu, by paść w ogrodach

i zrywał lilie. **3.** Ja jestem mego lubego a luby jest mój; ten, co pasie między liliami. **4.** Ty jesteś piękna, moja przyjaciółko, jak Tyrca; urocza jak Jeruszałaim, groźna jak zastępy pod chorągwiami. **5.** Odwróć ode mnie twoje oczy, bowiem przejmują mnie trwoga. Twoje sploty są jak stado kóz, co ześlizgują się z Gilead. **6.** Twoje zęby jak stado owiec, które wyszły z kąpieli; z których każda rodzi bliźnięta, a żadna z nich nie roni. **7.** Twoja skroń jak płatek granatu spoza twojego welonu. **8.** Sześćdziesiąt jest królowych i osiemdziesiąt kochanek, a panien bez liczby. **9.** A tylko jedna jest ma gołąbka, moja czysta; ona jest jedynaczką u swojej matki, wybranką swej rodzicielki. Widziały ją dziewice oraz nazwały szczęśliwą; sławiły ją królowe i nałożnice. **10.** Która to jest, co spogląda jak zorza poranna, piękna jak księżyc, czysta jak słońce, groźna jak zastępy pod chorągwiami? **11.** Zesłam do orzechowego ogrodu, by napawać się świeżymi pędami doliny; by zobaczyć, czy się rozwinęła winnica i czy rozkwitły granaty. **12.** Nie zauważyłam, że moja pożądlivość uczyniła mnie niczym zaprzęgi Aminadaba.

Rozdział 7

1. Zwróć się, zwróć Sulamitko; zwróć się, zwróć, byśmy się napatrzyli na ciebie. Co przy okazji chcecie zobaczyć przy Sulamitce? To, co jest jakby wojennym korowodem. **2.** O, jak urocze są twoje stopy w sandałach, ty, szlachetna córo. Zagięcia twoich bioder są jak kolie, wyrobione ręką mistrza. **3.** Centrum twojego łona jak okrągła czasza, pełna wonnego napoju; twój brzuch jak bróg pszenicy ogrodzony liliami. **4.** Obie twoje piersi jak młode jelonki, jak dwoje sarnich bliźniąt. **5.** Twoja szyja jak wieża z kości słoniowej; twoje oczy jak sadzawki Cheszbenu u bramy Bat-Rabbim; twój nos jak wieża na Libanie, zwrócona ku Damaszkowi. **6.** Twoja głowa, co spoczywa na tobie – to jakby porosły Karmel, a włosy twojej głowy jak purpura. Król został uwięziony w twoich spływających kędziarach. **7.** O, jakaś ty piękna, jakaś urocza, moja miłości przerozkoszna. **8.** Twoja postawa podobna jest do palmy, a twe piersi podobne do gron. **9.** Pomyślałem: Chciałbym wejść na tą palmę oraz pochwycić jej gałązki; twoje piersi będą dla mnie jak winne grona, a zapach twoich nozdrzy jak zapach wonnych jabłek. **10.** Twoje podniebienie jak wyborowe wino, co łagodnie spływa ku swojemu lubemu i pobudza do szeptu usta śpiących. **11.** Ja jestem oblubienicą mojego i ku mnie jego pożądlivość. **12.** Chodź, mój luby, wyjdźmy na pole, zanocujmy we wsiach. **13.** Rano wstaniemy do winnic, zobaczymy czy się rozwinęła winorośl, czy otworzyły się pączki i czy zakwitły granaty; wtedy okażę mą miłość. **14.** Już rozniosły swój zapach jabłuszka mandragory, a przed naszymi drzwiami są rozkoszne wszystkie owoce; świeże i stare, mój luby, które zachowałam dla ciebie.

Rozdział 8

1. O, gdybyś ty był moim bratem, który ssął pierś mojej matki. Gdybym cię spotkała na ulicy to bym cię wycałowała i nikt by mną nie wzgardził. **2.** Poprowadziła i wprowadziła do domu mojej matki, gdzie byś mnie uczył. Dałabym ci się napić przyprawionego wina i moszczu z moich granatów. **3.** Twoja lewica by spoczywała pod moją głową, a twa prawica by mnie pieściła. **4.** Zaklinam was, o córy jersalemskie,

abyście nie rozbudzały, nie rozbudzały miłości, aż do rozkoszy. **5.** Kim jest ta, co wychodzi z pustyni, wsparta na swoim lubym? Obudziłem cię pod jabłonią, gdzie w bólach powiła cię twoja matka, twa rodzicielka. **6.** Przyłóż mnie jako pieczęć na twoje serce, jako znak do swojego ramienia. Bowiem miłość jest silna jak śmierć, namiętność mocna jak Kraina Umarłych, jej żar jakby żar ognia, niczym płomienie Boga. **7.** Miłości nie mogą zgasić wielkie wody, ani zalać jej rzeki. I choćby ktoś za miłość chciał oddać całe mienie swojego domu to jednak by nim wzgardzono. **8.** Mamy także małą siostrzyczkę, co jeszcze nie ma piersi. Co uczynimy z naszą siostrą w dzień, gdy o niej będzie mowa? **9.** Jeśli jest murem wtedy wzniesiemy na niej srebrny zamek; a jeśli jest bramą zamkniemy ją cedrowymi deskami. **10.** Ja jestem murem, a moje piersi jak wieże, i tak znalazłam szczęście przy jego oczach. **11.** Salomon miał winnicę w Baal Hamon, i wynajął tą winnicę tym, którzy pilnowali; każdy miał przynieść tysiąc srebrników za część jej owocu. **12.** Moja własna winnica zostaje przy mnie. Tobie tysiąc Salomonie, a dwieście tym, co strzegą jej owocu. **13.** Ty, która zamieszkujesz w ogrodach! Na twój głos wyteżają ucha towarzysze; pozwól mi go usłyszeć. **14.** Uchodź, mój luby, bądź podobny do jelenia, albo do młodej sarny na górach balsamicznych.

Nowa Biblia Gdańska

przekład

Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012